

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p><b>W Płocku i w Łomży:</b> Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p><b>Z przesyłką pocztową:</b> Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p><b>Zagranicą:</b> Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kółporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergson (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

## BANK PAŃSTWA

zawiadamia niniejszem posiadaczy 5% listów zastawnych banków ziemiańskich, akcyjnych: Bessarabsko-tauryckiego, Wileńskiego, Dońskiego, Kijowskiego, Moskiewskiego, Niżegrodzko-samarskiego, Poltawskiego, S.-Petersburg - Talskiego, Charkowskiego, i Jarosławsko-Kostromskiego, że przyjmowanie wymienionych 5% listów zastawnych w celu wymiany ich na 4 1/2% listy odbywać się będzie w Kantorach i oddziałach Banku Państwa aż do 31 grudnia (13 stycznia) roku obecnego. Z dniem zaś 2/14 stycznia 1899 roku przyjmowanie wymienionych listów w celu ich zamiany odbywać się będzie tylko w Zarządzie każdego z powyżej wymienionych banków ziemiańskich.

### Dr. Franciszek Ciszewski

były asystent szpitala pragskiego zamieszkał w Dobrzyniu nad Drwęcą.

### !! OSOBLIWOSĆ !!

### Piwo Drozdowskie Marcowe

4-ry lata lagrowane

będzie się sprzedawać przed świątami w mleczarni Drozdowskiej w Łomży.

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 21 grudn.	Tomasza Ap. Jana Tomisława	
Czwartek 22 "	Zenona i Flawjana Drogomira	
Piątek 23 "	Wiktoria P. Sławomira	
Sobota 24 "	Wigil. Irminy Godysława	
Niedziela 25 "	Nar. Chr. Pana Grzmisława	
Poniedziałek 26 "	Szczepana M. Wroćwoja	
Wtorek 27 "	Jana Ewang.	Radomyśla

Wschód słońca o godz. 8 m. 11.  
Zachód słońca o godz. 3 m. 45.

Wysok. wody na Wiśle d. 16 grudn. 2 stopy 10 cal pod Płockiem.  
d. 17 .. 2 .. 11 ..  
d. 18 .. 2 .. 10 ..  
d. 19 .. 2 .. 12 ..

Temperat. w Płocku: C° d. 16 grudn. Tr. 1 p. p. 9 w. 2.4 3.8 3.8  
.. 17 .. 2.2 8.0 6.0  
.. 18 .. 2.0 8.0 4.0  
.. 19 .. 4.0 4.0 8.0

Deszczu spadło dnia 17 grudnia 5 mm.  
18 .. 5 ..  
19 .. 29 ..  
20 .. 0 ..

**Jarmarki.** W gub. płockiej: 21 gr. w Bielsku. W gub. łomżyńskiej: —

**Teatr.** Czwartek ostatnie przedstawienie przedświąteczne, wieczór muzyczny-dramatyczny: symfonia Mozarta, ilustrowana żywymi obrazami „Dwóch głuchych“ komedia w jednym akcie, Arja z „Halki“ i „Zydówki“, Monolog Józefowicza.

### Zmiany w służbie.

Świeżo mianowani zostali sędziami gminnymi: **Juljan Grabowski** w III okręgu pow. mazowieckiego, **Bolesław Ganaszewski** w III okr. pow. Szczyńskiego, **Bolesław Maczowski** w I okr. pow. Ostrołęckiego. Kanceliści: z kasy powiatowej w Cichanowie **Wieluński**, z kasy powiat. Mławskiej **Kierucenko**, z kasy powiat. Sierpekiej **Wojtułanis**, zamianowani zostali pomocnikami buchalterów w tychże kasach. Kancelista z kasy pow. Przasnyskiej **Kaliński** przeniesiony został do Lipna na posadę pomocnika buchaltera.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów odezwy czasopism „Rolnika i Hodowcy“ i „Pszczelarza i Ogrodnika“.

### Notatki do mapy archeologicznej gub. Płockiej.

(Ciąg dalszy.)

Wyjeżdżając przez rogatki płockie starym traktem o 9 kilometrów od Płocka, po lewej stronie drogi, napotyamy wieś Glinno.

**Glinno.** Jeszcze w r. 1877 niedaleko dworu, służąca wydobywając piasek do użytku domowego, wygrzebała urny większych rozmiarów (jak opowiadał mi rządcą) dosyć szerokiej objętości — napelnione kośćmi; wysokość ich była niewielką, bo zaledwie 14 centym. — ściany zaś grube i dobrze dochowane, bez żadnego otoczenia. Na jednej z tych urn była pokrywa — ale zupełnie zgnieciona, zachowano ją więc napowrót w ziemi, nieopodal miejsca znalezienia. Ale pomimo starannego poszukiwania, nie mogliśmy ich odnaleźć, gdyż miejsce to prawdopodobnie zawałono karpami. Opowiadała mi p. Kunkłowa właścicielka Glinna że na północ po za stodołą znajdują się całe szkielety.

Miałem w przyszłości robić osobiście poszukiwania, ale folwark ten przeszedł w inne ręce, i już więcej tam nie byłem. Wiem tylko, że dwa razy już były znajdowane groby kamienne napelnione urnami, z trzeciej ręki dostawałem ich kilka, te znajdują się w moim zbiorze.

**Radzanowo.** Wieś kościelna, w której wypadkowym sposobem znajdowano urny jedną oglądałem we dworze.

W roku 1891 przez pół dnia robiłem poszukiwania. Przy drodze Chomentowskiej po prawej jej stronie, znajduje się miejscowość nieco wzniesiona, a nazywana Żalami, od kilku już lat orana, a tym samym zniszczona.

Natrafiałem tylko na jeden grób niecałopalny, mocno kamieniami obłożony; kości tylko udowe i goleniowe jako tako się utrzymały — inne zupełnie utlenione, przy lewym boku znalazł się nożyk żelazny, w górnych warstwach nad kośćmi dużo węgla drzewnego. Grobów tych było więcej, ale tak już zniszczone, że całego, nie podobna było odszukać.

W tej samej miejscowości, tylko na samym skraju od strony północnej, znalazłem wypadkowym sposobem, przy oraniu na wiosnę w r. 1885 garnczek nieduży z średniowiecznymi monetami, (tak zwanymi brakteatami) niemymi, to jest: beznapisowymi prócz niewielkiej ilości, z napisem (BELA - REX); około 2,000 sztuk — polskich wcale nie było, przeważnie niemieckie, węgierskie i czeskie. Wykopaliśko to całe oglądałem, w zbiorze moim znajduje się do 200 sztuk reszta we dworze.

**Wołowa.** Robotnik użyty do kopania w Blichowie, a który służył dawniej w Wołowej, jako naoczny świadek, opowiadał mi że na polu wymienionej wsi, znaleziony był grób kamienny nie wielki, a w nim znajdował się mianoły trzy urny dosyć wysokie z wązkimi szyjami. Nadto sam widziałem, po lewej stronie traktu w niewielkim oddaleniu od tegoż, prawdopodobnie kurhan niezbyt wielki ale zawalony kamieniami zwożonymi z pola, tak że stanowczo zapewnić nie mogę.

**Badurki.** W stronie południowo-wschod-

## SŁAWA.

NOWELLA

przez Józefę Grzmielewską.

Jednak śmiechy ucichają na chwilę, na krótką chwilę tylko, to znów wybuchają, gdy niespodzianie odezwą się ciche, lecz wyraźne tony trąbki przypominające miauczenie kota.

Wśród takich wybrzków humoru szykowano się do odegrania jednego z arcydzieł muzyki romantycznej. Zaledwie ukazałam się w murach szkoły muzycznej już doznałam przedsmaku sławy i wielkości. Było od czego przewrócić sobie w głowie. W ubieralni napadły mnie dawne koleżanki.

- Nie boicie się występować przed publicznością?
- Umiecie cały koncert na pamięć?
- O szczęśliwa istoto, zazdroścę ci...
- Chodź, to cię uściskam...
- Ja mówiłam, że z niej będą ludzie.

Sciskały mnie, rozbięły, podziwiałały mój talent, pamięć, słuch, odwagę etc. Ledwie im się zdołałam wyrwać, bo usłyszałam pędzącego woźnego, który wołał: — Panowie, panie, proszę na górę, próba się rozpoczyna.

Śmiejąca się, rozpromieniona wbiegłam na schody. Był to mój pierwszy tryumfalny pochód. Znani mi zaledwie z widzenia uczniowie niższych kursów lub innych instrumentów, utworzyli jakby umyślnie szpaler, wzrokiem i poehlebnym szepceniem odprowadzając mnie.

Byłam cokolwiek zażenowana tą może przypadkową owacją. Teraz weszłam do sali z uśmiechem na ustach rozdając na prawo i lewo ukłony.

Dużo tu jest takich, z którymi razem byłam w szkole, teraz ja stanęłam na progu sławy, oni pozostali dalej w orkiestrze. Miło mi było powitać znajome twarze a w głębi ducha musiałam przyznać, że ciekawość i podziw malujący się na nich mocno głaskały moją miłość własną.

Na uroczystość wykonania wielkiego dzieła zaproszono do kierowania orkiestrą dyrektora opery, słynnego z umiętności i energicznego zawiadnięcia całością. Mistrz był cudzoziemcem a jakkolwiek dość dawno u nas osiedlony nie zdołał porządnie rozmówić się, bez mieszania obcych wyrazów.

Z czasów gdy jeszcze byłam w orkiestrze, przypominam sobie, żeśmy zawsze mieli wesołe widowisko jakie robił z siebie w czasie prób. Teraz przypuszczałam, że będzie to samo, chyba by się zmienił.

Lecz oto nadchodzi prowadzony przez dyrektora szkoły i Montiniego. Strojenie instrumentów ucichło, rozmowy zamilkły, wszystkie głowy skierowały się ku wejściu. Wstąpił na wzniesienie i wziął w rękę pałeczkę.

Nagle rozpoczęło się znów brzęczenie skrzypiec, huczenie puzonów, swiergotanie trąbek. Znaczyło to, że orkiestra się przygotowuje.

Mistrz stanął wyprostowany uderzając pałeczką o pulpit.

- Silence! panowie! — krzyknął.
- Ucichło. Pałeczka wzniosła się w górę dając takt, odezwały się dźwięki i melodia popłynęła.
- Wstęp orkiestralny był długi, moja partja nie prędko miała nastąpić. Stałam i czekałam.
- Mistrz tymczasem nawpół przymknął oczy, podniósł brwi i w takt muzyki oraz ruchów swej batuty kołysząc się, powtarzał od czasu do czasu: — Gut, gut.
- Nagle sponsował i pomimo pokaźnej tuszy jak piłka podskoczył na estradzie.

- Stille korniszony, stille!
- Cała orkiestra umilkła.
- Ja mówił, korniszony stille! — krzyczał mistrz wzburzony, — wy grajcie dalej.
- Rzeczywiście, nieszczęśliwie korniszony nie w porę się odezwali, zrobiła się poprostu kakofonia.
- No, attention, panowie, zaczynamy od litery e, korniszony, attention!
- Mistrz podniecony, jedną ręką — pałeczką, drugą — pięścią daje takt. Nakoniec fatalne miejsce przeszło gładko, masa tonów popłynęła spokojnie a dyrektor swym obyczajem przymknął nawpół razem: „bien, bien“.
- Nadeszła chwila, w której miałam rozpocząć swą partję, podniosłam smyczek i pociągnęłam po strunach. Stała się teraz cisza. Po kilku taktach przegranych razem z orkiestrą miałam grać solo.
- Czułam się rozpaloną, nietylko parnem powietrzem zawisłem w sali, lecz i tą uwagą zgromadzonych tu osób bądźco bądź wszystkich mniej lub więcej znających się.
- Oni z natężeniem patrzyli na mnie.
- Nawet mała Iza, skrzypaczka, stale grywająca z tych samych nut z jednym z kolegów, którego niezmiernie kochetowała, oderwała wielkie, czarne źrenice od jego bladej twarzy i skierowała je na mnie. Lecz mnie ręka nie zawiodła, śmiało i swobodnie wykonałam solowy występ i dalej zlałam się z licznymi dźwiękami górując jednak nad nimi.
- Mam znów chwilę wypoczynku, odjąłem skrzypce od ramienia i powiodłam wzrokiem po zgromadzeniu. Spotkałam wyczekujące spojrzenia i życzliwe kiwania głowami. (C. d. n.)

niej od dworu znajdowało się niewielkie wzgórze w bliskości rzeczki Multawy\*) które dzień cały z dwoma robotnikami rozkopywałem ale, prócz wielkiej ilości kamieni mocno opalonych, węgla drzewnych i skorup z naczyń potluczonych, oraz kości zwierzęcych, nic więcej nie odnalazłem. Wzgórek ten już dziś zniesiony — dla ziemi nader tłustej i czarnej, jako nawóz na pola. W czasie zupełnego rozkopywania, znaleziony został małeńki dzbanuszek, nader kształtny, cało dochowany, z czerwonej gliny słabo wypalanej, tak że za potarciem farbuję, w dolnej połowie upiękaszony wgniatanymi punkcikami w formie trójkąta, w kierunku pionowym, wysoki tylko 10 centym. — znajduje się u mnie. Nadto znalezione było większe znacznie naczynie, z gliny popielatej, kształtu dzisiejszych dziełek ale to rozbite zostało.

**Blichowo.** Wieś kościelna, przez którą przechodzi Multawa, po za kościołem w stronie południowo-wschodniej znajduje się kurhan, na dość wysokiej wyniosłości, mogący mieć około 100 pręt. kwadr. W roku 1885 kopalem dzień cały — w roku zaś 1890 pół dnia, gdyż szalona burza spędziła mnie z kurhanu i odtąd więcej nie robilem poszukiwań.

Odkopałem 6 grobów, robota nader utrudniona, z powodu przywalenia w ogromnej ilości kamieniami. Szkielety znajdowały się nieraz więcej jak na trzy lok. głęboko — leżały głowami na zachód, wszystkie prawie długogłowe, dwa z nich żeńskie, a cztery męzkie. Przy pierwszej głowie żeńskiej znalazłem 4 pary zausznic srebrnych tak zwanych „haczykowatych“ dość dużych; po dwie pary przy uszach, to jest z boków czaszki, jedną parę przy kości potylicznej, a jedną przy kości czołowej, w takim też porządku naszyłem je na tablicy. Nadto przy ręce lewej odnalazłem pierścionek srebrny — w górnej części dosyć szeroki, ozdobiony małemi rozetkami, formatem swym przypomina sygnet męzki, około zaś kości udowej lewej mały nożyk. Przy drugim szkielecie, znalazłem dwie mniejsze zauszniczki, także haczykowate, oraz dwa pierścione; jeden gładki, drugi

\*) Patrz: Opis ziemi Wyszogrodzkiej z r. 1824 na str. 124, gdzie mówiąc o Bodzanowie, nadmieniam „leży nad rzeczką niespławną Multawą“ a więc ani Mutawa, ani Moltawa, ani też Mutława, jak w poprzednim N-rze Ech było napisane — a wyraźnie: Multawa.

pleciony naksztalt warkocza, przy jednym zaś z nich naczynie gliniane całe.

Przy szkieletach męzkich znalazłem, przy każdym po jednym nożyku; trzy małe zwyczajne, jeden zaś duży niezwykle kształtu długi 24 centym. a przy nim oselkę z dziurą do zawieszania, długą 13 centym., także czekan średniej wielkości — małą cząstkę okucia brązowego od pasa skórzanego, obrączki i pałeczek od kubelecza drewnianego, nie wielkiej objętości, gdyż tylko 13 centym. mającego średnicy.

Nadmienić mi też wypada, że w jednym z grobów, powyżej szkieletu znalazłem fibulę brązową zwyczajnego kształtu — jakoteż kilka skorup, z mocną przymieszką granitu. Przychodzę więc do wniosku, że przedmioty te, jako znacznie starsze, znalezione zostały przy przygotowaniu owego grobu, i tu też porzucone były z powrotem.

Fr. T.  
(C. d. n.)

## Z listów do Redakcji.

Szanowny P. Redaktorze.

P. M. Malinowski w ostatnim numerze „Echa“ pisząc: „w szanownym piśmie wazsem spotykam od czasu do czasu wzmianki o projektowaniu zakładaniu towarzystw kredytowych“, gorąco przemawia za zawiązaniem „Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych“ i oddaje tym ostatnim pierwszeństwo.

Szkoda wielka, iż p. M. kontynuując dalej „inne zupełnie przywileje daje ustawa T-stw pożyczkowo-oszczędnościowych, nie powtórzył jednej z owych wzmianek (№ 70 „Ech“) a następnie nie porównał normalnych ustaw tych T-stw i nie wykazał szczegółowo różnicy, gdyż cel towarzystw jest jeden i ten sam, i tak: § 2 ustawy daje stowarzyszonemu możliwość: 1) korzystania z kredytu, 2) lokowanie oszczędności i, 3) korzystania z pośrednictwa T-stwa przy nabywaniu przedmiotów, niezbędnych na potrzeby gospodarce członków, oraz pośrednictwa przy zbyciu produktów ich pracy; doprawdy trudno tu dostrzec się różnicy, dodam jeszcze, iż w celu łatwiejszego zrozumienia i uprzyświeśnienia tego ostatniego, tak doniosłego warunku; dla podziwiania rolnictwa i rzemiosł, są specjalne przepisy, opracowane przez dyrektora kancelarii kredytowej ministerjum finansów p.

B. Maleszewskiego, zatwierdzone w d. 26 listopada (8 grudnia) 1897 r. przez p. ministra skarbu.

Dalej § 4 tak jednej jak i drugiej ustawy daje prawo nabywania nieruchomości na pomieszczenie zarządu i składania przedmiotów, jak: zboża, narzędzi rolniczych i t. d., przyjmowanych pod zastaw.

Zasadnicza różnica towarzystw jest ta: iż „T-stwa kredytowe“ mogą być zakładane z kapitałem na ten cel ofiarowanym przez kogokolwiek, lub też wypożyczonym przez członków-zalożycieli od osób prywatnych, banku państwa, lub innej instytucji kredytowej na nieuciążliwych warunkach, czyli że członkowie tych T-stw nie są obowiązani wnosić pewnych wkładów na utworzenie kapitału zakładowego, czego bezwarunkowo wymaga ustawa „T-stw pożyczkowo-oszczędnościowych“ nie znaczy to jednak aby T-stwa kredytowe nie przyjmowały choćby najdrobniejszych oszczędności, gdyż § 27 daje prawo ogólnemu zebraniu określić maksimum i minimum wkładów, jak również i ogólną sumę takowych.

Miły się p. M. pisząc, że cała rola zarządu ogranicza się do wykonywania dyspozycji przedstawiciela banku, gdyż jeżeli nawet T-stwo kredytowe zakłada się z kapitałem wypożyczonym z banku, to i wtedy pozostawia się zupełna swoboda działania, ponieważ § 58 określa: „Zarządzanie interesami T-wa i nadzór nad takowemi włożone zostają: na zarząd, komisję rewizyjną, oraz na ogólne zebranie członków T-stwa; na przedstawiciela banku (inspektora) włożony jest obowiązek: rewizji kasy, rachunkowości i biurowości T-stwa i nadzór nad wypełnianiem przez T-stwo wymagań przepisów, prawa i ustawy. Na zasadzie § 22 ustawy banku państwa może zażądać zwrotu kapitału dopiero po upływie 5-iu lat i to w tym tylko razie, jeżeli działalność T-stwa rozwijać się nie będzie.

T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe podlegają również takiej samej kontroli państwowej.

T-stwa kredytowe, prócz otrzymanej z banku państwa sumy na kapitał zakładowy, mogą jeszcze w tym samym banku korzystać z krótkoterminowego kredytu, T-wa zaś pożyczkowo-oszczędnościowe mogą mieć otwarty kredyt po złożeniu zatwierdzonego przez ogólne zebranie rocznego bilansu.

W końcu dodam, iż zupełnie nie mam zamiaru krytykowania T-stw pożyczkowo-

oszczędnościowych w zestawieniu z ustawą T-stw kredytowych, pragnę również jak i p. Malinowski dobra ogółu, chodzi tu przede wszystkim o to, aby korzystając z ustaw normalnych, jaknajspieszniej przyjąć z materialną pomocą potrzebującym, a takich jest bardzo dużo. Dziś zawczasem jeszcze wygłaszać krytykę obydwu typów instytucji drobnego kredytu, praktyka dopiero w przyszłości wykazać może że i dobre strony tych tak pożądanym dla ogółu instytucji kredytowych. Mazur.

## Stowarzyszenie udziałowe rybackie w Warszawie.

W gmachu Muzeum przemysłu i handlu odbyło się d. 13 grudnia r. b. posiedzenie „Stowarzyszenia udziałowego rybackiego w Warszawie.“ Głównym zadaniem stowarzyszenia będzie nabywanie ryb i raków od producentów i sprzedawanie nabytego towaru hurtownie lub detalicznie; Stowarzyszenie brać będzie również ryby i raki w sprzedaż komisową, lub pośredniczyć przy sprzedaży. Dla dopięcia tych celów spółka będzie otwierać w Warszawie i na prowincji kantory, składy, magazyny, nabywać na własność lub wynajmować gospodarstwa rybne, stawy, jeziora i t. d.

Czas trwania spółki oznacza się na lat 25, po upływie tego terminu zebranie członków  $\frac{2}{3}$  postanowi co do dalszego istnienia spółki. Każdy z członków spółki odpowiadać będzie majątkowo, w razie strat wynikłych z przedsiębiorstwa, tylko kapitałem, wniesionym do spółki. Udział pieniężny członka oznaczono na 100 rb. Kapitał zakładowy składać się będzie z tysiąca udziałów—100,000. Podczas trwania spółki, uczestnik nie może żądać zwrotu udziałów, lub zmniejszenia tychże. Z chwilą zaś rozpoczęcia działalności Stowarzyszenia każdy z członków będzie miał prawo swoje nieopłacone 50% udziału wnieść spółce rybami i rakami, chociaż dotyczy to dawniejszych uczestników — nowoprzyjętym obowiązywać się będzie całą sumą. W razie śmierci członka, uczestniczyć mogą w spółce jego spadkobiercy. Część 25% ogólnego majątku Stowarzyszenia przeznaczają się na kupno majątku nieruchomościowego, część 75% stanowiąc będzie kapitał obrotowy.

Co zaś do zysków, 10% czystego zysku powiększać będzie kapitał obrotowy, 10%

## WIECZOREM.

Apsik! brrr! apsik! Darujcie, szanowni czytelnicy! Bo choć, służąc władczyni jeziora, nadobnej Gopłanie, mogłem do wilgotnej aury przywyknąć, to przecież znalazłem tam zawsze siaką taką kępę suchego sitowia, gałąz wierzby, szmat murawy, gdzie było i cicho. A tu cały przesiąkłem wilgocią, niby najdoskonalsza gąbka, i w rezultacie mam katar! — tak, jak zwykły śmiertelnik. A winno temu tylko moje sumienie — na modre fale Gopłali mają je przecież i djabliki. — Ej, Skierko! — mówi (to sumienie właśnie): a kiedyś ty był ostatnim razem w Konradowym Grodzie? he? — No, i mordowało, póki nie dopięło swego. Deszcz, mgła, wilgoć, a błoto i ciemności konkursowe — wy się chyba specjalnie trenujecie w tym kierunku?

Kaloszy nie używam, na parasol mi nie stać, ale zacinać zęby i jadła! Pod pierwsze lepsze okno, gdzie się świeci: a co też tam robią ludziska w te długie wieczory zimowe? Ba, na ciekawości mi nie zbywa. Przyciskam się do szyby, patrzę i pod słuchuję.

O! ładny salonik, jakieś liczne zgromadzenie. — Wint chyba, czy co? myślę, świadom waszych obyczajów. Ale nie, nigdzie zielonego stolika, za to rozmowa ożywiona, młode twarze przeważają.

— Co do mnie, odzyna się żywo ruchliwa młoda osobka: uznaje tylko jedną arystokrację ducha. Co zaś do owych przeżytków, to sądzę, że społeczeństwo dawno przestało liczyć się z nimi i fakty, które nam pan Józef opowiedział, nawet nas już boleć nie powinny.

— Boleć może nie powinny, ale bołą jeszcze, jak boli wszelkie złe, które bliźni nasz spełnia, — dorzuca wysoki blondyn; ale z „przeżytków“, jak powiada panna Marja, nie należy wyciągać dla nas smutnych horoskopów — znacie bajkę nieodżałowanego Dudusia?

„Otulony skunksami reporter z „Kurjerka“,  
Co to tu patrzy, tam zerka,  
Stań! nagle na moście, jakby go kto wykuł,  
Krzyknął: — Wisła stanęła! — i kropnął artykuł.  
Na to mu skromny i cichy,  
Ódziany w lekkie dreluchy  
Andrus, co go to nic nie parzy, ni ziębi,  
Rzekł: Stań! Frajerze! nie na lód patrz, głębiej!”

Podobała mi się i bajka i rozmowa, ale wiatr (czy on się też kiedy nauczył delikatności?) porwał mię dalej i rzucił aż pod małe okienko poddasza.

Szybki drobne, zapotniałe, z wielką biedą udało mi się przeswidrować tę zaporę i zajrzeć do wnętrza. O, jak tu ciemno, pusto, a pewnie i zimno. Na stole mała okopcona lampka rzuca niepewne światło na skrawki różnych materiałów i nachyloną nad nimi młodą dziewczynę. Oczy zaczerwienione, powieki nabrzmiały, palce pokłóte i aż sine z zimna, a w pochyleniu całej postaci bezsilna rozpacz niemocy. W kącie, przy kominie stara kobieta patrzy w garść siwego popiołu wyblakłymi czy wyplakanymi oczyma, w których zastygło coś jakby zdumienie, jakby bolesne: dlaczego? na które znikąd nie ma odpowiedzi. Nieco dalej, znacznie młodszą ale dziwnie wynędzniałą postać niewieście, pochyla się nad stołem gałganów, z których dochodzi coraz żałośniejszy płacz dziecka:

— Czego mała płacze? — pyta w tej chwili szwaczka, nie podnosząc głowy od roboty. — Bo pewnie głodna, Wandziu, — brzmi szeptem odpowiedź. Po bladej twarzy dziewczyny przeleciał płomień, zrywa się od stołu i staje przy oknie. Ręce jej zacisnęły się kurczowo, bunt wre w jej duszy. W wielkich czarnych oczach nie widać łez, zamigotały w nich błyski nienawiści. Tam wprost, na pierwszym piętrze tak jasno — muszą się bawić wesoło! Silniej zacierają się spracowane dłonie, a drzące wargi szepczą w rozpaczliwym wybuchu: dlaczego?

W tej chwili podmuch wiatru uniósł mnie dalej i oto jestem pod oknem schludnej kuchienki.

Posprzątane, pozmywane, poustawiane — czystuśko, aż miło. Jasne światło lampy pada na rozłożony na stole kajet — aha, ktoś tu widać zgłębia zawiłą umiejętność stawiania kresek. Ba, postępek widoczny. Oto pierwsze szeregi krzywe i zamazane, dalej zdradzają coraz większe posłuszeństwo dla pióra i ręki. Ręka ta gruba i spracowana leży teraz spokojnie na stole, a jej właścicielka o modrych oczach i poczciwej mazurskiej twarzy słucha teraz uważnie „panienki“. A „panienka“ w brązowym mundurku i czarnym fartuszkowi musiała opowiadać coś bardzo ciekawego, bo na pytanie: — I cóż, Heleno, podobało ci się? — słyszy pełną zapalu odpowiedź: — ślicznie opisane, proszę panienki!

— Dlaczego on tak chciał, proszę panienki? czy?...  
Ale znów mną zakręcił ten niegodziwy wietrzyk

i rzucił gdzieś daleko, pod okno jednego ze skromniejszych domów.

Pokoik niewielki — jadalnia i pracownia zarazem, bo na środku duży stół, a nad nim lampa wisząca. Tuż maszyna do szycia, a przy niej młoda kobieta, tak odana swej robocie, że aż gorączkowe wypieki ubarwiły jej wybladłą twarz; czasem tylko oczy jej biegają na chwilę w oświetlony róg pokoju i znów wracają do igły. A tu pod oknem rodzaj biurka, zawałonego mnóstwem papierów i ksiąg rachunkowych. Lampa z zieloną zasłonką rzuca przyćmiony blask na płową głowinę małego uczniaczka, zagłębionego w jakimś dzienniku: małeć czyta głośno. Teraz dopiero spostrzegam pod ścianą Wygodną sofę, na niej w półmroku rysuje się postać leżącego mężczyzny, widocznie wypoczywa po całodziennym pracy. Wyteżam wzrok — a, to pewnie ojciec uczniaczka i tej blondyneczki, która, również z igielką w rękę, siedzi przy matce, i tych dwojga młodszych, mocno zajętych ustawianiem domków z kart. Cicho, jasno, spokojnie. Aż mnie zazdrość wzięła: jak to ludziom ciepło i przytulnie, a ty, djable nieboraku, tłucz się oto po świecie! — Nagle z piersi mężczyzny wybiegł straszny suchy kaszel — małeć zawiesił czytanie, kobiecie wypadła z ręki robota... „Zosiu, odezwał się chory po chwili: przynieś tatusiowi mleka“. Dziewczynka zerwała się i wybiegła do kuchni — podsunęłam się i ja do okna kuchennego. Rozprawiają tu z ożywieniem dwie kumoszki. — O, moja pani, juźci chyba w służbę pójdzie, a dzieciska po ludziach porozdaje. — Ale, to on już taki kiepski? — W tej chwili wchodzi Zosia. — Niech Jacentowa da mleko dla tatusia — mówi tonem prośby. Jacentowa wstaje z niechęcią. — I co tam Zosia „tym mlikiem“ tatu iowi pomoże! i tak i tak „styrknie“ — śmieje się do kumoszki, rada widocznie z nowego określenia śmierci. Zosia patrzy na nią zdumiona, w błękitnych, szeroko otwartych źrenicach maluje się zapytanie i strach przed czemś, czego nie rozumie, ale co już przeczuwa. Nagle główka jej pochyla się na pierś, a w oczach stają dwie wielkie, ciężkie łzy — czy zrozumiała?...  
Ale i mnie już zmęczyło podglądanie (pono tylko niewieścia ciekawość jest bez granic) i zdałem się na wolę wiatru, a robił ze mną szelma, co chciał: tak mi jakaś dziwna mgła przesłoniła oczy — nic innego, tylko ten katar przeklęty! Skierka.

FIR  
Stow  
Kole  
M.  
nych  
E.  
B. J  
merje  
L. J  
nych  
L. J  
Ulica  
J. V  
i per  
J. Z  
dom  
Sł.  
nych  
A.  
w mi  
Ign  
Ulica  
Wł  
ralm  
L.  
ska  
J. S  
ce le  
Her  
Pole  
M.  
papi  
J.  
bieli  
R.  
zow  
Br  
i me  
J.  
„Ro  
szye  
sy,  
ju i  
z ży  
stor.  
arty  
ogro  
rozn  
ludz  
nia,  
Na  
Calc  
otr  
mar  
w r  
czyl  
Re

**Przewodnik Adresowy  
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.**

**Stow. „Zgoda”**, Towary kolonialne i Handel Win. Ulica Kolegiarna, dom Szymańskiego.

**M. Gutkowski**, Księgarnia i skład materiałów piśmiennych. Ulica Grodzka, dom Woldenberga.

**E. VINCENTI, Cukiernia**  
Rynek Kanoniczny.

**B. Frencler**, Skład Sukna, Zakład Krawiecki, galanterja i perfumerja w wielkim wyborze. Rynek Kanoniczny.

**L. Buki, Księgarnia** Skład materiałów piśmiennych i galanterji. Ulica Tumska.

**L. Lewandowski**, CUKIERNIA i RESTAURACJA Ulica Tumska, dom Jakowlewa.

**J. Wiśniewski**, Specjalny magazyn galanterji, bielizny i perfumerji. Ulica Kolegiarna.

**J. Załuski**, Handel Win i Towarów Kolonialnych. Ul. Grodzka, dom własny.

**Sł. Kowalkowski**, Handel Win i Towarów kolonialnych. Ulica Grodzka, dom Schmidta.

**A. Wiśniewski**, Zakład dzwonki elektryczne i telefony w mieście i okolicy. ul. Tumska, Hot. Europ.

**Ign. Brochocki**, Sklep tabacznym, wyroby galanterijne. Ulica Kolegiarna, dom Wunderlicha.

**Wł. Sztromajer** Skład apteczny, wody mineralne, zaprawy do podłóg.

**L. Wieszczycka**, sklep galanterijny i lokciowy, ul. Tumska dom Wasermana.

**J. Szymański** apteka, fabr. wód mineralnych, towary apteczne, surowice lekarskie i środki opatrunkowe.

**Henryk Majewski** CUKIERNIA ulica Kolegiarna. Poleca cukry, ciasta deser., torty, piramidy.

**M. H. Kempner** Skład materiałów aptecznych, farb i obić papierowych, ul. Grodzka, dom własny.

**J. Herszlikowicz** Magazyn ubiorów męskich, galanterja, bielizna. Wielki wybór burek sławuckich.

**R. Jarocki**. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i narzędziowych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

**Bronisław Olszewski** FRYZJER. Salony: damski i męzki, Kolegiarna, wprost hotelu Polskiego.

**J. Piwowarski**, Inspektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja”. Ul. Szeroka, dom Szenwicza.

Poleca się czytelnikom i przyjaciółom oświaty:

# „ZORZA”

Pismo tygodniowe z rysunkami, z bezpłatnym co tydzień dodatkiem p. t.

„PORADNIK DLA HANDLUJĄCYCH i GOSPODARZY ROLNYCH”

„Zorza jest pismem, poświęconem głównie sprawom i potrzebom mieszkańców mniejszych miast i wsi: pragnie ona służyć im nauką i radą, dążącą do podniesienia ich oświaty, moralności i dobrobytu.

Zorza zamieszcza: wszelkie rozporządzenia i prawa, najważniejsze wydarzenia w kraju i zagranicą, artykuły religijne, rozprawy społeczne, pogadanki naukowe, opowiadania z życia i obyczajów różnych narodów ziemi, podróże, życiorysy, powieści obyczajowe i historyczne, żarty i t. d.

W „Poradniku”, wychodzącym co tydzień przy „Zorzy”, znajdują się wiadomości i artykuły handlowe, ceny towarów, artykuły z rolnictwa, hodowli inwentarza, sadownictwa, ogrodnictwa, pasiecznictwa i t. p. zajęć.

W każdym numerze zamieszczają się trzy lub cztery rysunki, przedstawiające najrozmaitsze rzeczy naukowe, widoki różnych miejsc, obrazy religijne, portrety zasłużonych ludzi, postacie i obyczaje z różnych okolic kraju lub wzięte z innych narodów, i t. d.

Prócz tego podają się stale w „Zorzy” odpowiedzi czytelnikom na wszelkie zapytania, nadsyłane w listach, ceny zboża i pieniędzy oraz różnorodne ogłoszenia.

„Zorza” z „Poradnikiem” kosztuje:

W Warszawie: Rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1,50, kwartalnie kop. 57.  
Na prowincji z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.  
Całoroczni przedpłatnicy, nadsyłający prenumeratę z góry wprost do redakcji „Zorzy”, otrzymują bezpłatnie kalendarz książkowy, cztery funty nasion jak: buraki pastewne, marchew pastewna, wykę, buraki ćwikłowe i kapustę, oraz począcą książkę; taką w r. 1897 była dwutomowa historyczna powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Kordecki” czyli „Obrona Częstochowy”. W roku 1899-ym również piękną powieść otrzymają wszyscy całoroczni czytelnicy, opłacający „Zorzę” wprost w redakcji.

Adres do listów i przesyłek pieniężnych:

**Redakcja „Zorzy” w Warszawie ul. Nowy-Swiat № 41.**

## Zarząd żeglugi parowej na Wiśle

podaje do wiadomości, że statki parowe po jednodniowej przerwie nadal kursują między Plockiem a Warszawą i Włocławkiem a Plockiem.

KAZDY PRENUMERATOR

## „Tygodnika ilustrowanego”

w r. 1899

otrzyma bez żadnej dopłaty

co miesiąc tom  
**DZIEŁ H. SIENKIEWICZA**

czyli rocznie 12 tomów.

Szczegóły w prospektach.

Prenumerata „Tyg. ilustr.” wynosi rocznie (wraz z 12-ma tomami Sienkiewicza) rub. 8, z przesyłką pocztą rub. 12.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rub. 1 kop. 80.

Adres Administracji „Tygodnika ilustrowanego” Krakowskie-Przedmieście № 17.

Z powodu znacznego zapasu Win wyprzedają takowe na nadchodzące święta z ustępstwem 20%.

Wina Krymskie i Kaukazkie od 40 kop. butelka. Koniaki Francuzkie oryginalne znakomitej dobroci od rb. 1 kop. 90 cała butelka. Ulica Kolegiarna, dom p. Wunderlicha vis-à-vis Gubernii.

## „PRAWDA”

Tygodnik polityczny społeczny i literacki pod redakcją

d-ra fil. Aleksandra Świętochowskiego.

WARUNKI PRZEDPŁATY

wraz z dodatkiem bezpłatnym:

w Warszawie: z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 8 Rocznie rb. 10,—  
Kwartalnie „ 2 Półrocznie „ 5,—  
Miesięcznie kop. 70 Kwartalnie „ 2,50

Adres redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 39.

Wysły z druku i są do nabycia

## w drukarni K. Miecznikowskiego

w Płocku, ul. Warszawska,

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych” przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
2. „Nabożeństwo Październikowe”. Zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.

Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%.

## Towarzystwo Kredytowe miasta Plocka.

№№ 5% listów zastawnych Seryi 2-iej XX-go CIĄNIENIA, wylosowanych w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) 1898 r.

Po rb. 1,000: 00083, 00129, 00232 i 00627.  
Po rb. 500: 02063, 02181, 02290, 02350, 02413 i 02673.  
Po rb. 250: 05049, 05134, 05167, 05196, 05246 i 05354.  
Po rb. 100: 08229, 08284, 08415, 08557 i 08812.

Wyplata należności za powyższe listy zastawne dopełniana będzie w kasie Towarzystwa w m. Plocku i w Banku Handlowym w Warszawie, poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1899 roku. 5% listy zastawne do wypłaty zwracane być winny z 8 kuponami; nominalna wartość kuponów brakujących, potrącana będzie z należności za przedstawione listy. Listy zastawne po upływie lat 13, kupony zaś po upływie lat 10, od dnia terminu płatności tracą wartość.

№№ listów zastawnych, wylosowanych w poprzednich ciągnięciach i nieprzedstawionych jeszcze do wypłaty:

5%: Po rb. 1,000: 00067 z 9 kuponami.  
Po rb. 500: 02367 z 9 kuponami, 02526 z 10 kuponami, 02554 z 9 kuponami i 02691 z 10 kuponami.  
Po rb. 250: 05023 i 05253 z 10 kuponami, 05278 z 9 kuponami. 05287 z 12 kuponami i 05355 z 9 kuponami.  
Po rb. 100: 08010 z 9 kuponami, 08016 z 10 kuponami, 08196 i 08219 z 11 kuponami, 08345 z 10 kuponami, 08385, 08439, 08511, 08629 i 08669 z 9 kuponami.  
6%: Po rb. 500: 02238 z 12 kuponami i 02413 z 2 kuponami.

## ! Na Gwiazdkę !

# ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

Towarów Wysortowanych

PO CENIE NIŻEJ KOSZTU.

w Sklepie Tabacznym, Galanterijno-Perfumeryjnym

**Ignacego Brochockiego**

w PŁOCKU, ulica Kolegiarna.

Poleca śnieg ogniotrwały na choinkę.

## ! Na Gwiazdkę !

## Flance sośniny

jednoroczne będą do sprzedania w miesiącu marcu i kwietniu 1899 roku w dominium Koziębry, stacja pocztowa Raciąż, powiat Sierpski. Cena na miejscu za tysiąc kop. 35.

Sprzedam broń trzylufową belgijską, trzecia lufa na wierzchu służy tak dobrze do szrutu, jak i do kuli. Adresować proszę: Mazurkiewicz w Łomży.

Opuściły prasę

## KALENDARZE HUMORYSTYCZNE

na 1899 rok

i są do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincji:  
**Honorek. Stańczyk. Brat-Łata. Muszka. Chochlik. Jezioro śmiechu. Padam do nożek. Do poduszki. Warszawiak. Facetka.**  
Cena egzemplarza 20 kop.  
Skład główny w drukarni Lepperta i S-ki w Warszawie, Elektoralna 6.

# „KURJER CODZIENNY”

pod redakcją STANISŁAWA LIBICKIEGO,

przy udziale Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), Piotra Chmielowskiego, Stanisława Szcutowskiego, Edwarda Lubowskiego, Juliusza Stattlera Eligiusza Niewiadomskiego, Jana Barszczewskiego, Ignacego Balińskiego, Władysława Umińskiego i wielu innych.—Posiadając stałych korespondentów we wszystkich znaczących miastach europejskich „KURJER CODZIENNY” informuje szybko o każdym donioslejszym wypadku. W odcinku drukować będzie wybitniejsze utwory naszych powieściopisarzy, a w dodatku tygodniowym pomieszczać będzie tylko wyborowe utwory autorów zagranicznych.

## Dodatek bezpłatny

otrzymają prenumeratorowie

WYBÓR PISM

## JULJUSZA SŁOWACKIEGO

w 4-ch obszernych tomach.

Z końcem każdego kwartału prenumeratorzy otrzymują JEDEN TOM bez żadnej dopłaty.

Prenumeratorem prowincjonalni nie ponoszą żadnych kosztów przesyłki.

Cena Kurjera w Warszawie i Łodzi: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rb. 1,50, półrocznie rb. 3, rocznie rb. 6. Z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 2,25, półrocznie rb. 4,50, rocznie rb. 9.

Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

# Wielki wybór upominków na gwiazdkę od 10 kop. otrzymał Magazyn A. WAGNERA w Płocku,

Firma egzystuje od 1860 roku.

## Moritz Lewenstein W PŁOCKU

poleca na nadchodzące święta:

**Bakalje świeże, pierniki Wróblewskiego, wszelkie towary kolonialne, wódki krajowe i zagraniczne.**

**Na składzie 50,000 butelek win odleżałych węgierskich i innych.**

**Znaczne zapasy win w beczkach.**

**Kosze wigilijne, asortyment 10 butelek, po cenie wyjątkowej rb. 10.**

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

## KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta ran

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

**BEZPŁATNE DODATKI PORANNE**

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarżyszkowych numerów głównych i 5 dodatkowych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI“

liczy rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogactw i urozmaiconości swej treści **najtańszym piśmie polskim.**

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkami porannymi) w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odwołanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.  
Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
Za granicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz pięcioletni lub jego miejsce pierwszy raz 12 1/2 k. każdy następny raz 10 kop. Nekrologja: za wiersz 15 k. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

Każdy prenumerator

## „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“

otrzyma w r. 1899 bez żadnej dopłaty

## 12 tomów Dzieł Sienkiewicza

w nowym wydaniu, obejmującym w 36-ciu 10-cio arkuszowych tomach (z wyjątkiem „Trylogii“ wszystkie utwory autora „QUO VADIS“.

TYGODNIK ILLUSTROWANY daje rocznie przeszło 1200 ilustracji oraz bezpłatne REPRODUKCYE KOLOROWE OBRAZÓW mistrzów naszych.

W roku 1899 drukowane będą jednocześnie dwie powieści oryginalne mianowicie ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej p. t.

„KRZYŻACY“ Sienkiewicza

(której początek nowi prenumeratorzy nabywać mogą za kop. 90), oraz

„Argonauci“

większa powieść.  
E. ORZESZKOWEJ

W dodatku powieściowym, dołączanym co tydzień w arkuszach, rozpoczniemy z N. R. pow. historyczną głośnego pisarza węgierskiego **Jul. Wernera** p. t. „Z popiołów“.

Prenumerata „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ wraz z dodatkami powieściowym i 12-tu tomami dzieł **H. Sienkiewicza** wynosi: w Warszawie: rocznie rub. 8; z przesyłką pocztową: kwart. rb. 3, półrocznie rb. 3, rocznie rb. 12.

Na oprawę 12 tomów dołączać można rub. 1 kop. 80.

Adres Administracji „Tygodnika ilustrowanego“, Krakowskie-Przedm. 17, Warszawa.

Od 15 Października r. b. wychodzi

# 5

## „TYGODNIK POLSKI“

PISMO SPOŁECZNE, LITERACKIE, ARTYSTYCZNE ILLUSTROWANE,

pod kierunkiem **Maryana Gawalewicza.**

rubli rocznie.

z przes. poczt. rb. 6.

Każdy numer „Tygodnika Polskiego“ składa się będzie z trzech arkuszy druku, dużego formatu na pięknym papierze. Zawierać będzie: artykuły wstępne społeczne, naukowe, historyczne i literackie, powieści i poezje, krytyki i przeglądy z dziedziny piśmiennictwa, sztuki, przemysłu, finansów, ruchu społecznego, artykuły treści stenograficznej, korespondencje z kraju i zagranicą, pamiętniki, życiorysy, humorystykę, mody, szarady, szachy i t. p., reprodukcje dzieł malarstwa i rzeźby, ryciny mające związek z chwilą bieżącą i nuty.

Wszystkim prenumeratorom całorocznym, którzy nadeszłą przedpłatę wprost do Redakcji „Tygodnik Polski“ ofiaruje jako **premium bezpłatnie** „Portret Adama Mickiewicza“ w dużym formacie oraz „Księżę rzechoński“ Zygmunta Glogiera, dzieło o 500 str., obejmujące opis obrzędów, praw, cechów, urzędów, wojska i t. p. dawnej Rzeczypospolitej. (Na przesyłkę pocztową obu premiów prenumeratorzy zamiejscowi raczą dołączyć kop. 60 bez względu na odległość).

Prenumerata wynosi w Warszawie rb. 5 rocznie, 2 r. 50 kop. półrocznie, 1 r. 25 kop. kwartalnie; z przesyłką pocztową rb. 6 rocznie, 3 r. półrocznie, 1 r. 50 kop. kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcja „Tygodnika Polskiego“ (Marszałkowska 116), księgarnie, kantory pism i kioski oraz wszystkie księgarnie w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Agentura „Tygodnika Polskiego“ w Łodzi w księgarni R. Szatkiewicza.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Дозволено Цензурою. Г.р. Пльцьк 9 Декабря 1898 года.

Prospekt na r. 1899.

## „GAZETA POLSKA“

Dziennik polityczny, społeczny i literacki wychodzi w Warszawie przy współpracownictwie doborowych sił pisarskich.

W szeregu ulepszeń, jakie zaprowadziliśmy w wydawnictwie „Gazety Polskiej“, wybitne miejsce zajmuje powiększenie objętości naszego

**Bezpłatnego Tygodniowego DODATKU DO GAZETY.**

Każdy prenumerator „Gazety Polskiej“ otrzymuje bezpłatnie co tydzień książkę czyli corocznie **52 tomy książek darmo.**

Ten tom tygodniowy rozsyłany jest bezpłatnie wszystkim prenumeratorom, zarówno w Warszawie, jak na prowincyi. Obejmuje **najmniej** dziesięć arkuszy druku, i ma za treść co tydzień inny **utwór wybitny**, bądź oryginalny, bądź tłumaczony.

**Bezpłatny**

**COROCZNIE**  
52 tomy  
darmo.

**Dodatek**

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy IV kwartału otrzymali prenumeratorzy „Gazety Polskiej“ dzieła następujące: St. Kozłowski nowy dramat p. t. *Taborcy*; T. T. Jeża powieść trytomowa p. t. *W zaraniu*; E. Goncourt powieść p. t. *Bracia Zengano*; T. Padaliński *Powieści Ukraińskie*; E. Rostanda słynne dzieło *Cyran de Bergerac* w przekładzie Maryi Konopnickiej i Wł. Zagórskiego; jeszcze do końca kwartału dostaną 5 tomów, a mianowicie Ireny Mrozowieckiej powieść *W płytkim prądzie*, Norweskiego pisarza J. Lie *O Zachodzie*, Andersena tom *Bajek* i Kl. z Tańskich Hofmanowej *Krytykę*.

W r. 1899 do szeregu 52 tomów dodatku bezpłatnego wejdą: dzieła oryginalne polskie, przekłady znakomitych dzieł zagranicznych i biblioteka arcydzieł literatury wszystkich wieków i narodów.

A dostaje prenumerator nasz te 52 tomy corocznie **naprawdę darmo**, bez żadnych dopłat, bez zwrotu kosztów opakowania czy przesyłki. Smiało też powiedzieć możemy, że **na takich warunkach nikt nigdy jeszcze książek nie dostawał.**

Wyboru książek dokonywa Redakcja a przy współdziałaniu p. p.

**Zygmunta Glogiera, Kaz. Kaszewskiego i Ign. Matuszewskiego.**

Od Nowego Roku „Gazeta“ drukować się będzie na maszynie pospiesznej rotacyjnej odbijającej 10 tysięcy egzemplarzy na godzinę, co daje rękojmię wczesnej i regularnej wysyłki „Gazety“ zarówno na miasto w Warszawie, jak na prowincję.

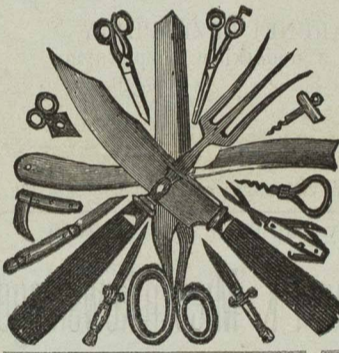
**Redaktor i Wydawca Jan Gadomski.**

CENA „GAZETY POLSKIEJ“ wraz z Bezpłatnym Dodatkiem Tygodniowym:

W Warszawie: Rocznie 9,60, półrocznie 4,80, kwartalnie 2,40, miesięcznie kop. 80. Z odwołaniem do domu. Na prowincyi: Rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

Wielkie rozpowszechnienie „Gazety Polskiej“ zaleca ją jako pismo, w którym najkorzystniej jest umieszczać ogłoszenia.

Adres: Warszawa, Warecka 14.



Fabryka wyrobów chirurgicznych

I INNYCH STAŁOWYCH OSTRZYCH

**A. WIŚNIEWSKIEGO**

W PŁOCKU,

przy ul. Tumskiej, w Hotelu Europejskim.

Sprzedają prochu i przybórów myśliwskich jak również przyjmują BRON wszelkiego rodzaju do reparacji.

Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

## „GŁOS“

tygodnik literacko-społeczno-polityczny

kładzie szczególny nacisk na oświetlenie zagadnień społecznych i spraw bieżących ze stanowiska niezależnego.

„GŁOS“ i w dziale artykułów społecznych i w dziale bieżącym i literackim korzysta ze współpracownictwa licznego grona pisarzy pierwszorzędnych.

**APTEKA**  
**J. SZYMAŃSKIEGO**  
w PŁOCKU, przy ulicy Kolegiatnej

POSIADA:

Przyrząd do dezynfekcji mieszkań Formaliną Schöringa i takowy wydaje na żądanie osób potrzebujących dezynfekcji mieszkań po chorych zakaźnych, wraz z objaśnieniem użycia aparatu, nadto otrzymała świeży transport tranu lekarskiego, wolnego od przymieszek innych tłuszczów. Stale otrzymuje surowice lekarskie, limfę ośpową. W większych ilościach odstępuje po cenach Instytutu.

Nowe wydanie dzieł **SIENKIEWICZA**

w 36 tomach

tylko dla prenumeratorów

**Tygodnika ilustrowanego**

zawierać będzie (oprócz „Trylogii“)

**wszystkie utwory**

autora „**QUO VADIS.**“

Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma **co miesiąc**

**darmo tom Sienkiewicza.**

Roczna prenumerata „Tygodnika ilustrowanego“ wraz z 12-ma tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rb. 8 w Warszawie. z przesyłką pocztową rb. 12.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80.

Adres admin. „Tygod. ilustr.“: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 17.



Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska